SZTYGARKA

SZTYGARKA

ROK 2016 Nr 24 (wrzesień/październik/listopad) CHORZÓW

Kompot, kiszona kapusta i kartofle.

Tego faktu nie da się ukryć. Tegoroczny sezon urlopowy i szkolne wakacje dobiegły końca. Jak co roku, z początkiem września, cieszyć się będziemy widokiem pierwszoklasistów dźwigających wypełnione słodyczami „tyty".
Okres ten szczególnie mile wspominam z mojego rodzinnego domu. Był to bowiem dla naszych mam szczyt przygotowań do zimowego sezonu i do przedwiośnia.
Pierwsze były kompoty. Słoików typu weck z kompotami przygotowała moja matka dobrze ponad setkę. Proces ten zaczynał się od kompotów truskawkowych, te zresztą lubiłem najbardziej, potem jabłkowe, gruszkowe i ze śliwek. I za każdym razem ta sama niepewność, czy wieczko chwyciło czy nie? Równocześnie z kompotami smażone były konfitury. Wszystko dobrze słodzone, nikt wtedy nawet nie myślał, że cukier może szkodzić. Aby sprostać potrzebom kuchni, już gdzieś w czerwcu mój ojciec ze starszym bratem brali pusty wiklinowy kosz na pranie i udawali się do pobliskiego sklepiku, gdzie napełniali go 20 kilogramami cukru. Ten zapasik wystarczał nam aż do świąt Bożego Narodzenia.
Oczywiście, o sokach z kartonu czy owocach w puszkach nikt nie słyszał. Zresztą podanie w domu takich produktów, nawet gdyby były, nie wchodziło w grę.
Nieco później na mojej ulicy pojawiał się wozak i donośnym głosem oznajmiał: Kartofleee, kartofle. Cały rytuał przygotowań przedzimowych kończyło kiszenie kapusty. Nie będę go opisywał, lepiej to zrobił w swojej powieści o Holonku Janosch czyli Horst Eckert, nasz śląski emeryt z Teneryfy.
W pierwszej połowie XX wieku, kiedy to przez Górny Śląsk przetoczyły się dwie światowe wojny, powstania, politycy przesuwali jak chcieli granice, a Ślązakom w papierach zmieniano państwową przynależność (niektórzy wręcz nie wychodząc z domu mieli trzy, albo nawet i cztery razy zmieniane obywatelstwo) jedną z kotwic trzymających śląski dom na wezbranych falach historii był niezmienny porządek w jakim on funkcjonował. A za sterami niezmienne stały nasze babki, nasze matki czy siostry.
To przestrzeganie tego porządku, najpierw dziennego – bonkawa i klapsznyta do swojego starego kiedy szoł do roboty, potem sobotnie pranie, mycie okien i podłóg i szorowanie dzieci w balii. A raz na miesiąc pranie firan – „ale som zmaraszone, a dopiero co jo żech je prała", krochmalenie i zanoszenie do szpanowania – co kto z was pamięta te „romy do szpanowania gardin"?
No i właśnie ten schyłek lata, kiedy w piwnicy było już te sto krauzek ze kompotami, te trzi miechy kartofli i ta faska z kiszoną kapustą. To dopiero pozwalało tym sterniczkom domowej nawy myśleć spokojnie o zimie.
Ale też i spiżarnie wtedy wyglądały inaczej. Przypomniało mi się to, kiedy Pani Kanclerz Merkel zaapelowała do rodaków, aby w swoich domach mieli minimalne zapasy. Mój Boże, moja matka, aż do śmierci, zawsze miała te parę kilogramów mąki, cukru, soli. Oczywiście o kaszy czy ryżu nie wspominając.
Pamiętajmy o tym, bo może się zdarzyć, że Biedronka będzie zamknięta, nie tylko w niedzielę….

Autor:
Paweł Drozd

Czekają na Was

Restauracja Prezydent
Pokłady dobrego smaku

Kawiarnia Pod Wieżą
Klimatycznie i aromatycznie

Dotyk SPA i Rehabilitacja
Relaks pod okiem profesjonalistów

Pensjonat Pod Wieżą
Przytulnie i z klasą

Magazyn Ciekłego Powietrza
Pełen koncertów i energii

Pub Tlenownia
Tu odetchniesz

Galeria Straż Pożarna
Płonąca kreatywnością

KOMPLEKS SZTYGARKA
zaprasza!

W Sztygarce dzieje się

Witamy naszych miłych Gości w letnio-jesiennej artystyczno-kulinarnej odsłonie!
Oprócz kilku nowych propozycji Szefa Kuchni (do degustacji których serdecznie zapraszamy!), proponujemy również muzyczno-teatralne smakowitości. Już 7 września na scenie Sztygarki wystąpi młody, zaledwie dwudziestoczteroletni gitarzysta, który przez krytyków okrzyknięty został nadzieją i przyszłością bluesa – **Laurence Jones**. Skromnie nadmienimy, że będzie to pierwszy koncert tego artysty w Polsce!
W październiku zaplanowaliśmy dla Państwa dwie artystyczne uczty.
Dziesiątego dnia miesiąca (poniedziałek) z największą przyjemnością zaprezentujemy Widzom spektakl teatralny pt. **„Lilka – cud miłości"** w gwiazdorskiej obsadzie; sztuka powstała na podstawie książki „Wojnę szatan spłodził. Zapiski 1939-1945" Marii Pawlikowskiej – Jasnorzewskiej. Na scenie wystąpią: **Paulina Holtz, Krystyna Tkacz, Magdalena Zawadzka i Joanna Żółkowska**. Po spektaklu zapraszamy na spotkanie z Artystkami, które poprowadzi Paweł Sztompke.
Niecały tydzień później kolejna uczta, tym razem o zabarwieniu kulinarno-muzycznym, czyli **Blues Brunch z Earlem Thomasem** w roli głównej! Przed koncertem tego energetycznego muzyka czekać na Państwa będzie bufet pełen pysznych przekąsek.
Listopad rezerwujemy oczywiście na degustację tegorocznego **Beaujolais Nouveau**. Jak co roku, w trzeci czwartek listopada, spotkamy się przy wyśmienitej francuskiej muzyce i kuchni oraz wytrawnym, młodym winie.
Przypominamy również i zapraszamy stałych bywalców oraz tych, którzy nie mieli jeszcze okazji do kulinarnych biesiad, na tradycyjne Bufety Czwartkowe.

Autor:
Michał Wróblewski